

## Bez poparcia rodzimego kraju

### Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 10.03.2017, 10:23:16

Wybór **Donald**a **Tuska** na przewodniczącego Rady Europy głośnymi 27 państwami członkowskimi wbrew sprzeciwowi Polski przypomina – oczywiście z zachowaniem proporcji – wydarzenie – niedawna sytuacja, kiedy to **Anna Stojanowska** została ponownie wybrana na stanowisko wiceprezesa ECAHO.

Jej wybór na kolejne cztery lata próbowała zablokować Agencja Nieruchomości Rolnych, która reprezentuje Polskę w ECAHO. Przed zjazdem tego ciała skupiającego europejskich hodowców koni arabskich, a właściwie organizacje ich reprezentujące (albo narodowe księgi stadne koni czystej krwi, albo organizator narodowego pokazu, albo organizacja skupiająca najwięcej klaczy, czyli najczciej narodowy związek hodowców koni arabskich), ANR wystosowała do władz ECAHO list z informacją, że Anna Stojanowska nie pracuje już w ANR, nie reprezentuje Polski, a w domyśle, że nie powinna być zatem wybierana na kolejną kadencję. W odpowiedzi władze ANR dostali informację, że rodzimy kraj ani nie musi zgłaszać, ani popierać danego kandydata na członka władz ECAHO (nie działa zatem tak jego sprzeciw), gdy obowiązują znane procedury: co najmniej dwa kraje członkowskie muszą zgłosić danego kandydata, a decyduje wówczas w głosowaniu. Anna Stojanowska zgłosiła 8 krajów członkowskich. I w tym miejscu trzeba podkreślić różnicę między dwiema porównywanymi sytuacjami. Pani premier polskiego rządu do końca wykonywała dyktando swojej partii i samotnie głosowała przeciw kandydaturze Tuska. Przy wyborze Anny Stojanowskiej było inaczej. Prezes Polskiego Klubu Wyścigów Konnych, **Tomasz Chalimoniuk** (on oraz **Maciej Grzechnik**, prezes SK Michałowa, reprezentowali ANR na zjeździe ECAHO) zapowiedział, że polska strona popiera polską kandydatkę. Nie byli w żadnym razie przeciw niej, o czym świadczą wyniki głosowania: 45 było za jej kandydaturą, nikt nie było przeciw, a jeden głos był wstrzymujący. Kto – nie wiadomo, bo głosowanie było tajne. Donald Tusk został wybrany na drugą kadencję, bo jest ceniony przez prawie wszystkie kraje członkowskie, nawet przez Węgry **Victora Orbana** i pozostałych członków grupy wyszehradzkiej. Dlaczego polski rząd zdecydował się na sprzeciw skazany na porażkę? Zdecydowała osobista niechęć prezesa wszystkich prezesów, a członkowie PiS po prostu wykonywali dyktando. Podobnie z Anną Stojanowską. Została wybrana, bo jest ceniona, a próba zablokowania jej wyboru przez polskiego członka ECAHO wzbudziła tylko wzruszenie ramion. Nawet nie zdziwienie, bo wszyscy – arabiarze – nie tylko w Europie, ale i na całym świecie wiedzą, co się wydarzyło w Polsce 19 lutego 2016 roku. To wtedy wyrzucona została z pracy w ANR Anna Stojanowska oraz odwołani zostali prezesi stadnin: w Janowie Podlaskim – **Marek Trela** oraz w Michałowie – **Jerzy Białobok**. Na ironię losu wygląda fakt, że zaledwie kilka dni wcześniej Marek Trela został wybrany wiceprezesem WAHO, czyli światowej organizacji skupiającej hodowców koni arabskich. Jerzy Białobok z kolei jest skarbnikiem ECAHO. Cała trójka została odsadzona od czci i wiary przez ANR i ministra rolnictwa **Krzysztofa Jurgiele**a, jak widać jest ceniona w świecie. Kolejny dowód mieliśmy niedawno – na początku lutego tego roku okazało się, że Marek Trela zatrudnił szejka **Sultan bin Zayed Al Nahyan**, byłego wicepremier Zjednoczonych Emiratów

Arabskich. Polak bÅ™dzie gÅ‚ównym menedÅ¼erem w jego stadninie licząc 550 koni arabskich. Niesprawiedliwa i nieracjonalna decyzja ministra Jurgiewicza i władz ANR z lutego ubiegłego roku wzbudziła protesty „arabiarzy”; na całym świecie, nie tylko w Polsce. Wszystko to, co się potem wydarzyło, potwierdziło tylko tÅ™ nieracjonalność i niesprawiedliwość. Minister i ANR wysuwali coraz to nowe zarzuty, które miały potwierdzać zasadność ich decyzji. Po kolei nie znajdowały potwierdzenia w faktach. O wielu tych sprawach pisałem na moim blogu wielokrotnie i szczegółowo i odsyłam czytelników do tych tekstów. Teraz tylko bardzo ogólne przypomnienie. Audyty w stadninach miały wykazać niegospodarność, zwłaszcza na styku: stadniny i organizator aukcji Pride of Poland. I co? Audyt z Michałowa, do którego dotarłem, okazał się laurką... dla tej stadniny i dla jej świetnego menedÅ¼era, jakim był Jerzy Białobok. A wykonując audyt na zlecenie ANR firma zewnętrzna stwierdziła, że: **W trakcie prowadzonego przez BDO audytu na podstawie udostępnionych dokumentów i informacji nie stwierdzono nierzetelnego wywiadywania się z umowy w zakresie modelu wzajemnych rozliczeń, lub nieprawidłowości wynikających z przyjętego rozwiązania.** Mowa o umowie między stadninami a Polturferem na organizację aukcji. Wyników audytu w stadninie koni Janów Podlaski nie znamy, jednak gdyby wykazał, jakie nieprawidłowości – byłoby o tym głośno. A jest cisza. A zatem niczego, co mogłoby kompromitować Marka Treli, nie znaleziono. Głośno sÅ‚owa ministra Jurgiewicza: **Nie za brak fachowości wyrzuciłem, a za zÅ‚odziejstwo** teÅ™ nie znalazł potwierdzenia w faktach, choć uruchomionych zostało wiele instytucji z prokuraturą... wÅ„, aby wykazać rzekome zÅ‚odziejstwo. Marek Treli pozwał, za te sÅ‚owa ministra do sądu. Niestety, ten się schował, za immunitetem poselskim i choć PO postawił wniosek, aby go tegoÅ™ immunitetu pozbawić, koledzy z PiS w głosowaniu, jakie miało niedawno miejsce w sejmie, na to nie pozwolili. Jeśli już o sprawach sądowych mowa, to informuję, że ANR domaga się ode mnie przeprosin za określenie „przekręt”; jakim nazwałem to, co się wydarzyło podczas aukcji w Janowie Podlaskim w ubiegłym roku. Zapewne spotkamy się w sądzie, bo przepraszać nie zamierzam. A jak się spotkamy, to ciekawe będzie usłyszeć, jak świadkowie tacy jak: byłby wiceprezes ANR **Karol Tyłenda** czy **Mateusz Leniewicz-Jaworski** pod rygorem kary za składanie fałszywych zeznań, będą umacniać, jak doszło do dwukrotnej sprzedaży klaczy *Emira*. Raz na aukcji za rzekomo 550 tys. euro, tylko nie wiadomo komu? A drugi raz za 225 tys. tyle, że to drugie wyjście *Emiry* na ring aukcyjny było poprzedzone kilkoma negocjacjami ze szwedzką... pośredniczką... **Anette Mattsson**, jakie przeprowadzał, Mateusz Leniewicz-Jaworski. Może się wreszcie dowiemy, kto go do tego upoważnił, **Marek Szewczyk**